

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poświadczenia.

Przenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTA (w państwie austriackim)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	" " 10	półrocznie	" " 12
kwartalnie	" " 5	kwartalnie	" " 6
miesięcznie	" " 2	miesięcznie	" " 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATY PRZYJMUJĄ:

Biuro Administracji „Czasu” w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączony należy 30 centów na opłatę stałą za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biura Administracji „Czasu”.

LISTY reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzysługują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one błąd.

Kraków 6 maja.

Dziś wybory deputowanych w Prusiech. Z przybliżonego obliczenia wykazuje się, że na 7 wyborców partii postępowej przypada 1 wyborca z partii konserwatywnej. Taki stosunek musi wydać Izbę, z którą dzisiejsze ministerium nie wytrzyma długo. Nowa Izba może nie zechce jak jej poprzedniczka uniknąć starcia się z gabinetem i w tym celu ominąć adres; albowiem przekonano się, że takie pozorne przyjaźnie nie wystarczają, aby zgodnie rządzić; lepiej przeto od razu pokazać bezstronnie, czego się chce i do czego się zmierza. Jeżeli więc ta otwarta droga obie strony iść zechce, to się przy pierwszym spotkaniu między mową tronoową a adresem rozstrzygnie los przyszłych rządów w Prusiech: parlamentaryzm, albo reakcja.

Wprawdzie p. Heydt chce usunąć Izbę od wszelkiego wpływu na politykę państwa, uprzedził zawczasu pewne trudności budżetowe, ale zanim do budżetu przystąpi, wypadnie wypowiedzieć w adresie główną myśl rządową względem militarnej zmiany, a ta jest osi, około której cała polityka rządu obraca się. Ażeby Prusy uczynić napowrót państwem zaborczem, bez czego nie można myśleć o zrealizowaniu planów niemieckiej jednoci, niewystarczy już dziś popolitne ruszenie; trzeba wszystkich zrobić żołnierzami nie dla zabawki na lat parę, lecz na całą młodość. Spadkobiercy zakonni krzyżackiego chcą napowrót uorganizować cały kraj po obozowemu. Walka więc toczy się między zwolennikami państwa militarnego to jest opartego na sile, a państwa opartego na prawie. Oto jest dzisiejszy kryzys właściwym znaczeniem, a zewnętrznie objawia się ono pod walką parlamentu z władzą autokratyczną.

Zwycięstwo w wyborach dzisiejszych nie rozstrzyga kwestyi, lecz tylko manifestuje siłę stronniczości. Dla tego przyjaciele wolności może być dziś w Niemczech triumf jej sławic; my utrzymamy w jej zwycięstwie tylko zapowiedź walki, która nie w izbie wyborczej ani nawet nie w izbie sejmowej rozstrzygnie się.

KORRESPONDENCA CZASU.

Wiedeń 5 maja.

* Na jedną okoliczność co do oznajmienia mi-

nisteryalnego względem odpowiedzialności ministrów mieć zwrócić uwagę, niabyśmy należało. Jest to zmiana o rozporządzeniu cesarskim z 20go sierpnia 1851, które zniósło odpowiedzialność ministrów datującą się właściwie od r. 1848, a określona w konstytucyi z 4go marca 1849. Oznajmienie z d. 1go b. m. znosi po części owo rozporządzenie i aszkolwicy nie przywraca całkowiście określenia konstytucyi r. 1849, to zaczyna niejako ostanten okres konstytucjonalizmu austriackiego, stanowiąc tem samem pewną ciągłość i tradycyę konstytucyjną w Austrii. Wiemy, co ta ciągłość i tradycja w każdym rozwoju i porządku prawnym znaczy. Wiemy, jak nieprzyjacielem wszelkiego konstytucjonalizmu przedewszystkiem zastanawia się odziedziczona, wkorzeniona i tradycyjną niby prawnością absolutyzmu. Wszakże to więc przypisza siły i podstawy konstytucjonalizmowi, jeżeli może ze swej strony także powołać się na podobną tradycyę swoją. Nie chcemy przez to powiedzieć, że konstytucjonalizm w Austrii opiera się tylko na zdobyciach okresu lat 1848 i 1849, bo przecież wiemy, jakie znaczenie miały dawniejsze nawet stanowe reprezentacje i urzędzenia prowincjonalne, a mianowicie wiemy, czym był sejm węgierski przed r. 1848, a co do Galicji, wskazujemy na całą przeszłość przedroborową i na art. 1 aktu kongresu wiedeńskiego. W nowszym atoli znaczeniu, konstytucjonalizm słusze można oprzeć w Austrii na zdobyciach lat 1848 i 1849, z których jedna wiśnio z najważniejszych odjęta została przez powyższe rozporządzenie z 20go sierpnia 1851. Skoro zaś to rozporządzenie wyraźnie zniósł, choćby w znaczeniu praktycznym częściowo tylko zniósł, to tem samem okazuje się niejaka rehabilitacja konstytucjonalizmu lat 1848 i 1849, niejaka *restitutio in integrum*. Zdaje mi się, że okoliczność ta zasługuje na większą uwagę, bo kto wie nawet, czy nie trzeba będzie przypomnieć ją kiedy reakcyi jako przestroję, aby nie obracała się wiece w błędem kole. Zresztą dążyć niejako te różnicejzego ministerstwa jest p. Schmerling, który należał do konstytucyjnego ministerstwa lat 1848 i 1849 i ustąpił wtedy, kiedy właśnie ówczesny konstytucjonalizm chylił się ku upadkowi. Na brak zaufania powszechnego nie mógł się też p. Schmerling skarżyć, kiedy napowrót z końca r. 1860 wszedł do ministerstwa. Widziano w nim ta i owdzie nawet nosobienie niejako szerszejsze konstytucjonalizmu, tak iż mógł nawet udzielać wszystkich, gdy obłąki kierunek spraw polityczno-administracyjnych, chociaż e ty prawie czas swego zawodu publicznego spędził w sądownictwie i poprzednio był tylko ministrem w sprawie wiedeńskiej.

I Galicja w szczególności dała p. Schmerlingowi wielki dowód zaufania, gdy w styczniu r. 1861 wręczyli mu jej wysłańcy znany adres. Jaką dziś dola konstytucjonalizmu w Austrii i jakim dziś zaufaniem powszechnem, to p. Schmerling sam najlepiej może wie. Bez wątpienia tak doświadczony mąż stanu nie ma sobie wszystkich braków, zawiślań i trudności. W każdym zaś razie przekonywa się niezawodnie coraz więcej, że ogólne wyobrażenia o konstytucjonalizmie i ogólne systemy konstytucyjne nie wystarczają, że dalej cała

budowa konstytucyjna powinna być dokonywana konstytucyjnie, t. j. z należytym udziałem wszystkich części składowych państwa, że wreszcie kwestye organizacyi konstytucyjno-krajowej powinny iść i rozwiązywać się przed a przynajmniej równocześnie z kwestyami swobód konstytucyjno-indywidualnych. Jak dalece jest to prawda, to właśnie teraz może się p. Schmerling najdowodniej przekonać, skoro kwestya i zdobyć tak ważną i tak ogólnie we wszystkich systemach i doktrynach konstytucyjnych uznana, jak odpowiedzialność ministrów, tak częzą i nierozważną stawać się musi w Austrii. Gdzież główna przyczyna tego zjawiska, jeśli nie w chybnym czy utrudnionem lub niedokonanem przeprowadzeniu właściwej organizacyi konstytucyjnej? Z tego wynika, że połowa państwa pozbawiona jest w tej chwili czynnej reprezentacyi, a odpowiedzialność ministrów może być tylko zasadniczo orzeczoną i moralną. I moralna odpowiedzialność lepsza niż żadna. Wiadomo, że nawet w obecnej reprezentacyi państwa jest wiele źródków i sposobności, aby zmuszać ministrów do tłumaczenia się i usprawiedliwienia, czego już były dowody. Wszakże nie wy starcza to wszystko jeszcze, chyba że reprezentacya użyje tej moralnej odpowiedzialności ministrów, aby osiągnąć nie tylko całkowiłą prawność, ale i to, co pod tą odpowiedzialnością przedewszystkiem nastąpić winno, t. j. należytą i względem wszystkich sprawiedliwą organizacyę konstytucyjną — bez zbytecznej przewagi takich zgromadzeń konstytucyjnych, jak np. teraźniejsza Rada sejmupiejsza.

Na sobotniem posiedzeniu Izby niższej znów pokazało się, że gdyby prawica brała udział w obradach finansowych, toby niejako inaczej wypadło. Za większym podatkiem od wódki głosowało 64, za mniejszym 44. Jeżeli do tej mniejszości doliczymy głosy prawicy, to wypadnie przeszło 80 głosów. Fakt ten nie potrzebuje ponownego komentarza.

Wrocław 4 maja.

Więcej niż rezultat pojtrzejszych wyborów, który wypadnie niewątpliwie w duchu opozycyjnym, zajmuje uwagę publiczną wynikające bezpośrednio z takowego rezultatu pytanie, jakie stanowisko obecny gabinet zajmie w obec przyszłej Izby? W państwach prawdziwie konstytucyjnych pytanie tego rodzaju nie miałoby sensu. Gabinet po rozwiązaniu opozycyjnej Izby, odwołujący się do narodu, otrzymawszy od niego przeciwną sobie odpowiedź, usiłowałby bez namysłu odstąpić rząd. W konstytucyjnej praktyce pruskiej przypadkiem takiego jak obecny dotąd nie było. Rzecz naturalna, że pytanie, jak sobie ministerium w nim postąpi, obudza ciekawość i niespokój umysły. Ustaw konstytucyjna nie pod tym względem nie orzeka. Ministrowie, chociaż wedle ustawy tej odpowiedzialni, w praktyce uważali się dotąd zawsze tylko za sługi i za prostych wykonawców woli królewskiej, a więc i za odpowiedzialnych tylko królowi, a nie reprezentacyi kraju. Stąd poszło, że uchwały przeciwko nim w jednej lub w drugiej Izbie zapadające, nie podlegały za sobą nigdy

zmiany gabinetu. Żadne ministerium nie ponosiło tyle klęsk w Izbie panów co przeszłe, w połowie liberalne. Większa część wniesionych przez nie najważniejszych projektów do praw została przez Izbę tę odrzuconą. Nie brakło i na wotach wyrażonych niezadowolnienia. Mimo to, ministrowie pozostali przez całe trzy lata nieporuszeni na miejscach. Pierwszy w tym roku był przypadek, że podali się do dymisyi w skutku przyjęcia przez rozwiązana poźniej Izbę wniosków Hagena, w którym uważali dla siebie wotum nieufności. Być może, że liberalni ministrowie chcieli przez to rzeczywiście uszanować i podnieść powagę Izby; ale konserwatywni koledy ich dali niebawem inny rzeczom obrót; z rozwiązana Izbą poświęcili zarazem liberalnych członków gabinetu.

Zreorganizowane ministerium wróciło natychmiast do dawniejszej praktyki w zapatrywaniu się na stosunek swój do panującego i do reprezentacyi kraju. W okolicznych swych wyborach ostania się osoba króla i wciąga ją we wszystkie czynności swoje; reprezentacyę kraju uważa tylko wtedy za prawdziwą, gdy większość jej stoi po stronie rządu, bo z taką tylko można konstytucyjnie rządzić. Tuż przed samymi wyborami, minister wojny p. Roon, w liście pisanym w odpowiedzi komitetowi listpismu trudniącemu się zbieraniem składek na flotę, oznajmia glosownie: „że w Prusiech król każdorazowemu gabinetowi wytyka cele wedle niezmienionych zasad, a wszelka zmiana w składzie ministerstwa dotyczy tylko osób, lecz nie ma żadnego wpływu na niezmienność zasad kierujących wewnętrzną i zewnętrzną polityką rządu.”

W obec tego rodzaju oświadczeń, określających wyraźnie i niewątpliwie stanowisko obecnego gabinetu, konflikt z opozycyjną Izbą, która prawdopodobnie nie da się uszczupić i zmusić do zaparcia się własnych przekonań, nie jest prawie do uniknienia. Ta perspektywa zrodziła w tych dniach mnóstwo wieści w Berlinie, które wnet rozbiegły się po całym kraju. Mówiono o zamachu stanu, o nowem rozwiązaniu Izby, o okrojowaniu nowego prawa wyborczego, o ograniczeniu wolności druku i prawa o stowarzyszeniach, o rozporządzeniach wojskowych w celu utrzymania porządku i spokojności publicznej itd. Są to dziwactwa, pod których wpływem giełda mogła przez dzień jeden odbywać swoje spekulacye, którym jednak rozsądna publiczność nie może dać wiary. Może puśczenie ich w obieg było środkiem wpływnia w ostatniej chwili na wybory. Niedorzeczny środek, którego skuteczność krajowiby grób wykopała.

Nie idzie zatem, aby rząd nie myślał o sposobach wyjścia z trudnego położenia. Są inne wiadomościjsze wieści i oznaki, które każą się domyślać, że rząd gotów jest nżyć nieco surowszych środków, aby powstrzymać przed objawem opinii publicznej, zdający mu się być zbyt silnym, i wybiegającym tu i owdzie z granic prawa. Prasa, stowarzyszenia, agitycy stronników politycznych najprzód mogliby być niemi dotknięci. Wszystko to zależę jednak będzie od stosunku, jaki się pomiędzy ministerstwem a Izbą poselską wyrobi. Nie wierzę w gwałtowne zmiany, ale trudno mi się przekonać, aby obecne położenie mogło być trwałem.

Paryż 2 maja.

B. Ambasadorowie japońscy opuścili Paryż udając się do Londynu; ztamtąd mają zamiar odwiedzić Petersburg i w powrocie do Ojczyzny zatrzymać się raz jeszcze w Paryżu. Prawili oni znaczenie w ciągu pobytu swego pierwotne wrażenia. Ktokolwiek miał sposobność poznać bliższą czyli to ambasadorów czyli też osoby towarzyszące im, ten przynajmniej, że pozory mylą i nowi goście dla tego że mniej okazali od innych Wschodnich przybywców wystąpiłi, bynajmniej na ostatnie miejsce w poczeki ledów azjatyckich niezasługują. Przeciwnie Japończycy posiadają widać stopień cywilizacyi, ogłady i pojęcia o wiele wyższy od innych ludów Polwyspu. Cenią się też bardzo wysoko, ale oddarzeni taktem w ważnych tylko wypadkach dumnie się stawiają. Japonię składają wyspy. Japonczycy pod wieli względami podobieństwem do Anglików zbliżeni i na Wschodzie nazywają ich azjatyckimi Anglikami. Zasadzi na początku ich pobytu spór między władzą policyjną wzbraniającą wywiezienia flgi na ganku mieszczania ambasadorów. Odpowiedzieć kazali prefektowi policyi, że ponieważ w Jeddo chorągiew francuska swobodnie powiewa na pałacu Ambasady, podobny przywilej służyć powinien posłaniom japońskim w Paryżu. Zagrozili nawet bezwzględnie opuszczeniem Francyi, jeżeli nie będzie zadosyć uczyniono ich żądaniu. Cesarz dał rozkaz ażeby się w niczem ambasadorom nie sprzeciwiali i we wszystkim dogadzać. Ceterich było ambasadorów rzeczywistych, inni członkowie byli synowie znakomitych rodzin, do ambasady przydzieleni urzędnicy, lekarze, na koniec służebnicy. W ogóle czterdzięci kilka osób. Przysięgł do ambasadorów był bardzo trudny. Odebrali przeszło siedemset próśb o audyencyę. Wszelkie odrzucili, wiedząc dobrze że proszący tylko bódzem ciekawości byli powodowani. Szczepila liczba osób urzędowych lub nalezących do dyplomacyi przyjmowana tylko była. Często dawali się widzieć na spacerach i miejscach publicznych w teatrze, i zgromadzeniach; zawsze tłum ciekawych otaczał gości, którzy się bynajmniej tym niezmordowanym objawem ciekawości nie zajmowali.

Udało mi się za pomocą stosunków przyjaznych z jednym z tłumaczy francuskich, bliżej przypatrzeć wewnętrznemu życiu Japonczyków. Spędzili nawet wieczór w towarzystwie jednego z sekretarzy ambasady, jednego który cokolwiek język francuski rozumiał. Rzadki przywilej, bo Japonczycy jak najmniej pojedynczo i prywatnie udzielali się. Zezwolił gość ażebym go w niektórych domach polskich przedstawił, ale pod warunkiem, że nigdzie dingo nie zatrzymamy się. „Chęć się z wami zabawić ale nie pukazywać” powiedział mi. Jednocześnie wszyscy przyznali że przedstawiony tylko strojem i cerą oblicza od Europejczyków różni się. Był to prawda ten o którym wspominałem, że jeden z całego zgromadzenia twarz na przyjmam. Łagodnego widać charakteru, uprzejmy w obejściu, znałoboił się jakby dobrze wychowany ale nieśmiały Europejczyk. Sprzecznie ale nieszkodliwe są niektóre jego wyobrażenia. Nie jednym jednak uczuciem zawstydziłby naszą młodość. W ogóle widać w tym społeczeństwie japońskim duch karności, wysokie zamilowanie i

Część Literacko-Artystyczna.

DO BALNEOLOGII KRAJOWEJ.

Żegiestów

Wieś w obwodzie sądeckim 2½ mili od Krynicy odległa, wśród majestycznych gór kraju naszego położona, posiada dwa źródła wody lekarskiej — zdroj Anny i Maryi. Oprócz tego zaleca się nadzwyczaj malowniczą pięknością przyrody i czystym powietrzem gorńskim.

Wódę zdroju Anny zbierał w r. 1848 p. Mohr prof. inst. techn. w Krakowie. Według niego 1 funt aptekarski wody rzezonęj zawiera w sobie: węglanu sody gr. 6.043, węglanu wapna gr. 4.391, węglanu magnezji gr. 1.209, węglanu żelaznego gr. 0.183, chlorku sody gr. 5.932, chlorku potasu gr. 0.121, siarkanu sody gr. 0.120, siarkanu magnezji gr. 0.073, kwasu krzemowego gr. 0.117, kwasu węglowego wolnego 36.61 cali sześciennych — ciepłota zdroju wynosiła w stanie barometru 26° 1/2, + 79, i R. Zdroj Maryi nie był jeszcze chemicznie badanym; według doświadczenia woda jego lekko rozwalnia.

O własnościach fizycznych i działaniu fizyologicznem niemniej o sposobie użycia wody żegiestowskiej na innem miejscu *) obszerniej mówiliśmy, tutaj ograniczamy się na krótkim sprawozdaniu z pory kąpielowej r. 1861.

Liczba wszystkich osób podczas zeszłorocznej pory kąpielowej w Żegiestowie bawiających wynosiła 326. Z tych leczyło się tylko 140 osób, o 27 osób więcej niż r. 1860, towarzyszącymi gośćmi i odwiedzającymi zdrowiością żegiestowską było 164, służby różnego rodzaju było 22 osób. Między publiczną leczącą się było mężczyzn 61, kobiet 54, dzieci obojga płci 25, z których było 15 niżej lat 10ciu.

Pod względem wyznania religijnego rozróżniano między publicznością zdrowioją chrześcian 133, starozakonnych 7 osób.

Oo do miejscowości, do której należeli właściciele goście zdrowioji było z Galicji mianowicie z obwodów tarnopolskiego osób 1, łowskię 7, żółkiewskiego 2, przemyskiego 8, rzeszowskiego 3, tarasowskiego 6, bocheńskiego 16, krakowskiego 19, sądeckiego 48, jasielskiego 9, z różnych okolic Kró-

lestwa Polskiego 9 i 12 osób z Węgier. Między publicznością kąpielową były pocięci wszystkie stany reprezentowane. Lekarze, którzy chorych do Żegiestowa wysłali, byli pp. doktorowie Czerkaski, Czuryński, Doskowski, Falecki, Fierich, Grzybezyk, Harajewicz, Hossard, Jakubowski, Kaczowski, Riedmiller, Stein, Wein, Wnorowski i lekarze Kohn, Otto. Lekarze odwiedzający zdrowiość żeg., byli pp. Dr Fierich fizyk obwodowy z Sącza, Dr Czuryński z Kreszowic, Dr Falecki z Krakowa, Dr Oszański z Kreszowic, Dr Grzybezyk i Dr Kalinka z Król. Polskiego.

Jak dawaliśmy, tak i w roku bieżącym niedokreśloność i wady trzewiów brzusznych dostarczyć zdrowio żegiestowskiem najliczniejszego zastępu chorych, drugie tylko prawie wynosiła liczba chorych pierwszych mianowicie z nieżytyami oskrzeli i gróźlicą płuć początkową, które to cierpienia zjadają w wodzie żegiestowskiej szczególnie w zdroj Maryi, jakoteż w nader przyjaznych warunkach klimatycznych tego zdrowioństwa niebawie lek swolęty. Kównież choroby części rodnych niewieściech oraz cierpienia gośćców i dawne miały w roku bieżącym nie małą liczbę swych reprezentantów.

Skutki z przedsięwziętych w tym roku leczyń chorych były nader świetne co bezspornie przypisać należy pięknej stałej po kilka tygodni trwającej pogodzie pozwalającej używać wód bez przerw — wpływem wybornego powietrza górskiego oraz zwiększaniem wygod w codziennych potrzebach gości. Nie spostrzegano chorób nagminnych w porze zdrowioj, niepojawił się również żaden wypadek śmierci między publicznością kąpielową.

Sezonów było dwa, z których pierwszy trwał od początku czerwca do połowy lipca; drugi zaś zaczęty w połowie lipca przetrwał się aż w późny wrzesień; tym tylko sposobem zdołał zakład przy swej niewielkiej ilości mieszkań znaczejszą pomocić lezbę gości.

Sredni czas pobytu chorych w Żegiestowie trwał 6 tygodni, nie mała też liczba gości odbywała lezenie przez 8 tygodni, najmniejszą zaś było przebywających 4 tygodnie.

Sposób spożytkowania wody żeg. w celach lekarskich był dwójaki: przez użycie wewnętrzne i zewnętrzne. Wewnątrz używano szczerzy przerezonęj już samej przez się zimnej lub lekko ogrzanej już też zmieszanej z ciepłą zętyą lub mlekiem krowim, koziem a nawet osłóciem najczęściej narażano.

Zewnętrzne użycie wody było albo pod postacią kąpeli ogólnej w wannie, lub kąpeli nasiadowej wreszcie jako okłady miejscowe (do tych ostatnich używano z nader pomyślnym skutkiem także muł żródlanego i borowiny leśnej w którą zdrowio-

sko nasze obfituje, a któryto materiał leczniczy dla braku stosownych urządzeń w łazienkach nie może być dziś w tym stopniu spożytkowanym, jak na to zasługuje przez swe wysokie znaczenie terapeutyczne.

Porą do kąpeli okazała się najwłaściwszą przed południem, kapano się wszakże i po południu szczególnie wieczorem bezpośrednio przed udanem się na spoczek. Zaprowadzony jeszcze w r. zeszłym porządek kąpielny a w tym roku ponownie okazał się gościom zdrowym wielce dogodnym i pożądanym; albowiem przez oznaczenie choremu stałej godziny do jego kąpeli w jednej i tej samej łazience nieledwie wspanie stał się usunąć się wiele nieporządku, jaki się wkradał w skutku dowolnego używania kąpeli. Czas trwania kąpeli w ogóle nieprzeciągał się nad godzinę. Ciepłotę kąpeli zstosowano do rodzaju cierpienia i osobniczości chorego. Najlepiej znosili chory kąpiel od 26° do 28° ciepłoty R. Największa liczba chorych kąpała się bez przerwy o dzienne, wszakże kolejność i ogólną lezbę kąpeli wskazywała nam w każdym danym razie mniejsza lub większa skuteczność tychże.

Udzielono w roku bieżącym 5071 kąpeli ogólnych w 12 tyłko i niezapewne odpowiednio urządźm łazienkach. Spoztebowano w celu leczniczym 1740 kwart zętycy i przeszło 500 kwart mleka słodkiego.

Tegoroczna rozsyłka wody na sprzedaż wynosiła 512 skrzyń po 40 flaszek, zstém 20,480 flaszek w różne części kraju i za granicę. Do powyższej ilości dodać należy przeszło 1000 kamionek garadowych, które corocznie podczas lata rozchodzą się na okolicę.

Apteki w miejscen niema, w razie potrzeby posłała się do Lubnowi miasteczka na Szpiu 1½ mili odległego. W przypadkach cięższych posługiwano się apteką podrózną lekarza zdrowioj.

Uwag meteorologicznych nie robiłem z powodu słabości mojej, nadmieniam jednak mogę, że całe lato z wyjątkiem kilku dni chłodnych i wilgotnych w czerwcu, było bardzo piękne i suche, a nawet skwarne chociaż przewiewne, wolne prawie od burz, grzmotów i błyskawic. Przez cały czas zaledwie kilka razy deszcz padał i to rzadko kiedy dłużej nad godzin dwie w dzień; gradu i mgły nie było... słowem było to lato nader sprzyjające lezeniu zdrowiojmu a jakich nie bardzo wiele na naszym Beskidzie polskim.

Z alepszeń w roku bieżącym w zakładzie dokonyanych, zasługują na uwagę następujące: przebudowanie częściowe łazienek, przekos stały się widać i przestronniejsze — zaprowadzenie w łazienkach rur drewnianych połączających wannę

z kolumnami i ze zbiornikiem wody zimnej, przekonstruowano większą skuteczność kąpeli, rychli i nie naganną usługę i czystość w łazienkach — uregulowanie przyplwy i odpływu wody lekarskiej przez wymurowanie kanału i ścieków krytych — odnowienie dużej sali jadalnej, która służy zarazem za miejsce zebrania się przagnących zabawy gości — przedłużenie chodnika górnego opasującego górę „Czerśla” i połączenie go z chodnikiem dolnym, tak iż używający ruchu podczas picia, nie są zmuszeni do bezustannego chodzenia tam i na powrót, lecz oddalwyszy się od źródła jednym chodnikiem, mogą wygodnie i bez znużenia dążąc ciągiem nieprzerwanym powrócić drugim chodnikiem do tego samego zdroju. — Zakopienie placu pod budyki mieszkalne, miejsca nader suchego i przewiewnego, wystawionego na działanie słońca południowego — powiększenie liczby sprzętów, materaców i bielizny do kąpeli potrzebnej wreszcie i do potrzeb religijnych zadosyć uczyniono; albowiem za staraniem JW. ks. kanonika Hirschlera, męża znanego w kraju z pobożności żarliwej i budzącego życia, które szanowana publiczność zdrowioja swego współudziału nieodmówiła, stanął tymczasowo ołtarzy skromny pod wezwaniem Boga Rodzicy, tej oregdowniczki w utrapieniu, która wzbawiać opiekę swojej używa zdrowio i chorem garnącym się doń z wiarą i pobożnością.

Oto jest szereg prac i usiłowań podjętych do podniesienia zakładu, nie wielki wprawdzie a w porównaniu ze staraniami lożennem gdzie indziej na ten sam cel prawdziwie mrówczanych; lecz jeżeli uwzględniemy trudności, z jakimi zakład ma do walczenia, jeżeli się dowiemy, iż te drobne na pozór starania podejmowane są groszem wdowim, plonem nieledwie calorocznej krwawej pracy, oddawanym chocho na usmierzenie smutnej doli bliźnich... wreszcie jeżeli zważymy, iż hojniejsze użyczenie zakładu przeczodzi siły prywatnego oywatela, który i tak już przez lat 14 sam jeden tworzy, buduje, urządza i podtrzymuje, niemając do tego innych zasobów pieniężnych, prócz własnej pracy niezmordowanej, innej nagrody oprócz zadowolenia wewnętrznego: nateczna usiłowania JP. Madwickiego wydają się olbrzymie, godne wszelkiego uznania i udziału czynnego zamożniejszych współomków i przyjaciół ludkości.

Restauracya i bufet pierwszy raz w tym roku w dzierżawę puszczono, nie zewszyskiem pozyskały zadowolenie publiczności zdrowioj, a szczególnie tych gości, co mieli sposobność poznać kuchnię p. Madwickiego znaną powszechnie z najlepších strony, lecz jest nadzieja, iż gorliwy o dobro gości właściciel zakładu, obejmie napowrót zarząd kuchni na koszt własny i odpowie sprawiedliwym

wymaganiom gości kąpielnych chociażby z podwyższeniem ceny obiadów, jeżeli za cenę dotąd praktykowaną, 52 kr. n. za 4 potrawy, nie można dostać dobrej i strawnej żywności.

Do posługi gości kąpielnych używano 3ch łazienek, obsługa zaś pokojowa była niedostateczna.

Mieszkań w tym roku nieprzyszło, lecz są takowe w projekcie na rok przyszły. Już we wrześniu gromadzono materiał do budowania domu na pomieszczenie kilkunastu rodzin w wygodnie na cel urzędowych pokojach. Obecnie znajduje się w zakładzie 34 pokojów powiększyć części na dwie osoby urzędowych po cenie 40 do 60 kr. n. na dobę za jeden.

Stała pogoda tegoroczna, zachęcała gości zdrowioj do przedsięwzięcia rozmaitych wycieczek: mianowicie do słynnej z zdrojów swoich Krynicy, na ziemię spiską, celem zwiedzenia pamiątek historycznych tej niegdyś krainy polskiej, która jeszcze za Bolesława Krzywoustego dostała się pod panowanie Węgier, następnie wykupiona za 37,000 krp groszy pragskich, około 3 000,000 złp. przez Władysława Jagiełłę i z koroną złączona dzieliła dobrą i złą dolę Rzeczypospolitej polskiej aż do jej rozbicia; do częstych przejażdżek po Popradzie na płytach i czołnach osobnego rodzaju, przypominających żywo czajki dnieprowe, do odbywania zabaw towarzyskich i biesiad skromnych na polanach i łąkach zielonych wśród majestycznych jodeł i rozłożystych drzew liściowych przy odgłosie muzyki śpiewaków leśnych itd. Swoboda, wesołość i to zlanie się wszystkich w jedno obojętne grono jakby w jedną rodzinę wielką celem wspólnej zabawy cechowały wszystkie tego rodzaju zebrania towarzyskie.

Wspomnę tu także o dwóch czarnospasach: lwowski *Przegląd powszechny* i krakowski *Czas*, utrzymywanych kosztem zakładu dla przyjemności gości zdrowioj.

Dotychczas jeden tylko istnieje dobry przystęp do wód żegiestowskich gośćcom wiodącym na Krynicy i Muszynie, który w roku bieżącym nie pozostawiał nic do życzenia; druga zaś na Stare Miasto i Pwiczna uroczą o wiele krótsza a właściwie główna do Żegiestowa droga znajduje się niestety w tym stanie, iż takowej bez narazenia się przebywać nie można, szczególnie podczas dugo trwającej snoty. Głos nasz podnoszony w tej mierze do władz rządowych, któremu wtórował nie jeden wykrzyknik tworgi chorych tamtędy podróżujących, obdł się echem wołającym na puszcy.

Z resztą stan zdrowiojaka, jaki był przed rokiem.

Dr Gogojewicz.

*) Zdroje learskie w Żegiestowie opisał Dr Fr. Gogojewicz w drukarni Wilh. Bog. Korna w Wrocławiu 1861 r.

cenienie swojsczynny, powage i staranne unikanie niebezpieczeństwa z Europejczykami.

Zapytany nasz gość o inni towarzysze jego o karę śmierci przez okrutne samobójstwo nakazane, o której tyle pisano, odpowiedzieli że jest rzeczywiście praktykowaną ale w bardzo rzadkich zaledwie raz w sto lat trafiających się wypadkach. Nie jest to bynajmniej jedyny sznurek islamizmu, także podobno zabijano. Myślenie jest również mniemaniem jakoby w Japonii dwóch było cesarstwo, lub nawet jeden nacelnik religii i drugi państwa. Europejskie wyobrażenia knje na swój sposób systemata religijne i obdarza nimi oddalone ludy. Na miejscu rzeczy inaczey się mają. Nacelnika rzeczywistego religii niemaż w Japonii; boby ten niezawodnie rządzącego przewodzęć wkrótce podobł, i swojā władzā opanował. Jest tylko osoba żyjąca, ale nawet niechodząca, leży zawsze na łożu. Jestto rodzaj automata żyjącego. Japonczycy czczą go jak Boga, a Cesarz rządzący tytuluje się jego pierwszym sługą, za pomocą tej dowiecipnej kombinacji władza cywilna niema się czego obawiać kłopotów, ze strony władzy duchownej. Bóstwo leżące japońskie otaczają czcigłównie, tak wyrażała się ludzka pamięć, że czcigłównie jego czysto ziemskiego pochodzenia. I tak wszystko czego się dotknąć nie może już służyć żadnemu ze śmiertelników i musi być natychmiast zniszczone. Pysza japońska porcelana służąca do użytku w czasie niezabitych obiadów lub śniadaniach bożka musi być zawsze potulona. Kaznistej japończy wyznać sposób sklejania skorp. Oszczędność tym sposobem skarbowi wiele wydatków.

Ambasada zajmowała trzy piętra prawie wyłącznie wielkiego pawilonu w hotelu Lawru. Rząd francuski pociął kosztą gościnności. Płacono za samo mieszkanie i produktu do kuchni 1,800 fr. dziennie. Wypisane azyatyce jadali zawsze u siebie. Czterech ambasadorów osobno. Byli stoły podług hierarchii dla innych członków. Tłumacze czasem przez wielki fawor przypuszczeni bywali do stołu ambasadorów. Zaszczycili ten pod względem gastronomicznym nie był pożądanym. Podstawą kuchni japońskiej jest ryż i mięsa niemasznie przyprawiane. Ryby jedzą surowe. Nie uznali dotąd za stosowne i praktyczne przyjąć zwyczajów europejskiego używania widelców. U pana Thonvenela, który jeden tylko miał ich u siebie na obiedzie, jednakże zastosowali się do miejscowej praktyki. Nie tracimy nadziei, że złotnicy i nożownicy kiedyś znajdą wielki obdyt w Japonii na swój towar, skoro w krótkim pobycie w Paryżu Japonczycy dali wiele utargować rękawicznikom i przekupnikom wina szampańskiego. Alkoholizacy użycia napojów nie wzbrania religii Japonczyców. Piją też wiele, ale likworów piją teraz jeszcze więcej, oraz szampań, z którym się niedawno poznali.

Byłbym bardzo rad widzieć z bliska broń Japonczyka, ale niepodobna było. Broń wręku trzymaną jest dla Japonczyka nie tylko narzędziem, ale i ozdobą; na końcu z jedwabnym małym haftem przedstawiającym herb rodziny, oznaczając stopień zajmowany w hierarchii społecznej. Jest osobna zawsze komnata, w której składają broń członkowie ambasady. Z tej komnaty biorą ją kiedy publicznie gdzieś pokazując się. Udrzewiały się stojąc w sztylwach. Radzono nie przekupywać go złotem, bo w ten kruszeć nawet ślady są obficie zaopatrzeni, ale anyhow lub maraskino. Japonczycy nie odmawiają propozycjom toastów. *Habent multos modos bibendi*. Nie chciałem pogwałcić przepisów towarzystwa wstrzeźliwości, tem więcej, że niektórzy egzemplarze broni japońskiej już oglądał w zbiorze margrabiego Montebello syna ambasadora, poręcznika okrętu marynarskiej francuskiej, który niedawno z Kochinchiny powrócił. Stał broń japońską o wiele angielską przewyższającą. Rekojęcie są istnym dziełem jubilerskim. Dłuto wycina misternie, oddaje wizerunki zwierząt. Rysunek i wykonanie pochów damaskowanych lub smalcowanych, jest prawdziwie zadziwiałe. Są więc, widząc wielcy artyści i doskonałi fabrykanci w tym kraju. Użycie broni zostawia wiele do życzenia. Widziałem tylko broń sieczną. Jatajany i krótkie palasze w pojedynczej ręce mogłyby tylko służyć. Jeden zaś obrzuty miecz dwóch rąk jakby siekiera potrzebował, a jednak cała Japonia ma broń w rękę. Siedm milionów obrońców stanąć może do boju, w razie gdyby ojczyzna była zagrożona. Czyby się jak Chińczyk znaleźli? Wątpię wypada, bo najmniejszej między dwoma ludami niemasz analogii, chyba tylko w rysach twarzy; nawet mnie znawcy zapewniali, iż między narzeczem mniej jest podobieństwa niż między francuzkami a angielskim językiem. Z tego co opowiadają świeżo przybyli od strony Chin podróżnicy, to niepojęcie panuje w tym kraju anarchia. Chiny widocznie rozpada się. Japonczycy przeciwnie, zdaje się, że są przeznaczeni do odgrywania przeważnej między ludami azyatyckimi roli. Co większa wiadać, że się do niej gotują.

Nie idzie tu o podbicia, zdobycze i panowanie, ale o wpływ przez oświatę, handel i przemysł. Japonczycy w Paryżu nie tyle nie zajmowało co machiny, zakłady przemysłowe, szpitale, laboratoria apteczne i apteki. Tych ostatnich nie mają u siebie i dla tego je starannie wiedzali. Wojsko regularne mało ich ebechdzi. Teatra wcale ich nie zajęły, sztuki piękne nieodpowiadają ich estetycznym pojęciom.

Alle fabryka porcelany wierskiej, ale akład machin w konserwatorium sztuk i rzemiosł, handel i przemysł, oto są przedmioty któremi się niezmordowanie zajmowali. W drukarni rządowej, w wyborowym europejskim zakładzie, oddzielono w ich obecności prawdziwie artystycznie we francuskim i japońskim języku egzemplarze. Poehlebiło im to, ale nie zadziwiło. „Mamy i my takie czonki — rzekli — tylko nie mamy machiny.“ Użytkarzym przeważa u tych handlarzy. Z uczuciem właścicielom tylko europejskiej ogładzie zwykłe wszystkie pochwalali, i dopiero powróciwszy w gronie swoich zdradzały często rzeczywistą opinię. Tak to u p. Thonvenela na wieczorze, dopóki nie tańczono przyjmowali grzeczności i objęcie przytomnych z odpowiednim zachowaniem się. Jedną z dam właśnie sekretarza, o którym wyżej była mowa, prosiła do tańca. Odwołał się do ambasadora, ten odpowiedział, że nie może pozwolić, bo wie, iż gdyby raz tańczył z damą francuską, jużby więcej do Japonii nie wrócił. Odpowiedź przynależała być prawdziwie rycerska. Cóż, kiedy w pięć minut japońscy goście opuścili salony. A wiecie dla czego? Bo ich tańce europejskie rażą, bo u nich tylko lekkich obyczajów kobiety przed mężczyznami skaczą.

U kaieżny Mafyldy w czasie andencyi prosił o pozwolenie wypalenia cygaro, co im też dozwolone zostało. Znaczenia tej dziwniejszej fantazyi trudno odgadnąć. W ogrodzie botanicznym

widząc tłum cisnący się, jeden rzekł: „Myśmy przyszedł oglądać ptaki, a ci ludzie biegną dla przyprawy się zwiergotem japońskim.“

Ktoś niedyskretnie zapytał jednego z urzędników, dla czego misjonarzy w Japonii mordują? „Czy w Europie nigdy heretyków śmiercią nie karano?“ — odrzekł zagadnięty. Nie jest im obca historia. Wiedzą nawet o niebezpieczeństwach Polski. Dobrze znają różnicę zasad rządowych. W Paryżu głośno się za demokracją oświadczyli. W Londynie zapewne popisywać się będą z arystokratyczną hierarchią, skrupulatnie w Japonii zachowywając. Ciągłym bezustannym zajęciem posłanników cesarza Japonii, jest okręt „Monitor“. Chęć mieć koniecznie zupełnie podobny, nie dbają o wydatki, byle go mieli z powrotem do kraju. Ze wszystkich dziwów cywilizacyi, ten jeden najmocniejszy zrobił na nich wrażenie.

Małostwo bajek krążyło przed ich przybyciem i o początku pobytu. Dzienniki nie wstydziły się donosić, że pierwszy raz na lądzie w Marsylii siadłszy do pojazdów, byli przerażeni tym nieznanym dla nich środkiem lokomocyi. Japonczycy mają u siebie karety i pojazdy na resorach, jedząc niemi tak jak europejczy. Donosono także, że rozdawali policyi cygara tak przesiąknięte opium, iż miasto Marsylia pozbawiona została służby policyijnej przez dui parę z powodu, iż wszyscy ajenci spali. W Japonii opium jest nie znane, nie używają go nawet na lekarstwo. Różnią się jeszcze Japonczycy od innych ludów wschodnich starannym ochędoństwem. Są w tym względzie wprost odmienni od Siamczyków. Ci ostatni nosili świetne szaty, strosili się w klejnoty i drogie kamienie, ale czuli wstręt do użycia wody i mydła. Oficer z okrętu który Siamczyków przywiózł, niepojęcie o tych cudzoziemcach opowiadał nam raz szczegółów. Pierwszego ambasadora mniał służbowy oficer z prawa służącego mu do abinyi zmuszać, a jednak Siamczycy są galezią machometanizmu pod względem religijnym. Prorok wiadomo jak był starannym przestrzegaczem ochędoństwa. Japonczycy z Indyi zdaje się myśln religijny wywodzą. Nie mają w tym porządku wykonania wspólnego z Islamizmem.

Z powyższego ogólnego rzutu oka na pobyt ambasady japońskiej, czy godzi się wnosić, że w przyszłość kraj ten mniej się trzymać będzie w stanie odosobnienia i nieufności? Trudno przewidzieć. Francya dała posłannikom wielką naukę gościnności. Zdaje się, że powinni z niej korzystać. Zawarli traktat, który wprawdzie nie śmiał, ale przez otwarcie pięciu portów przystęp europejczykom otworzył, resztę duch czasu, praktyka i potrzeba powinny z czasem dokonać.

Rzym 26 kwietnia.

(r.) Poselstwo francuskie od dni kilku patrzy z wielką niespokojnością na dość dziwne zjawisko. Pan Odo Russell, synowie lorda Johna a przedstawiciel rządu wielkobrajtańskiego we wienieście, odwiedził pokryjermu Franciszka II, a widząc że tajemnica zachowana być nie mogła, oddał wszystkie względy na stronę i zaczął być w Kwirynale nie już w wieczór jak pierwszy raz, ale wśród dnia, nie zwalając bynajmniej na osoby śledzące wszystko jego kroki. Zdaje się, że pierwsze odwiedzin jego spoowodowane były świeżo wystosowanym memorandum, które margrabia Ulloa, sekretarz królewski, przesłał lordowi Russellowi. Dokument ten sprawił silne wrażenie w Londynie, a lord John upoważnił swego synowca do zażądania dokładniejszych objaśnień względem niektórych punktów w rzeczonym piśmie dotkniętych. Pan Russell mówił swoim znajomym, że kół go najpierwszy wezwiał, czemu czcził trudno wierzyć. To tylko pewna, iż w ostatniej z królem rozmowie, ten mu oświadczył, iż skoro będzie w Neapolu, dokąd spieszka się zawsze wrócić, natychmiast zawrze najścisłejsze przyrzeczenie z Anglią, z którą łączy najmocniej iż takowego przedtem nie zawarł. Nadto zdratracizowany monarcha wyprawia wkrótce margrabiego Ulloa do Londynu w nadzwyczajnej misji. Dodają, że p. Russell ma być sam w bliskim czasie uwrzeczytelniony (?) jako poseł angielski przy Franciszku II, ale ta ostatnia wiadomość zdaje mi się nazbyt przesadną. Cóżkolwiekbyd, zaprzeczcie niepodobna, iż Anglia od kilku tygodni obosiwała, zwraca uwagę na wyganego Barbona, z kąd wypływa wniosek, że przychyliliaby się jeszcze bardziej ku niemu, a nawet poparliaby go może otwarcie, w razie gdyby Francya, zachęcona przez Austryę, która jak w dyplomatycznych sferach twierdzą, zgadza się już na księcia z rodu Bonapartów, chciała poprawy takowego na tron Obojga Sycylii wprowadzić.

Dnia wczorajszego obudziła ciekawość Rzymian kareta wjeżdżająca od strony Pimicino. Oddział huzarów francuskich ją otaczał, a wewnątrz siedział jakiś jegomość średniego wieku z czarną brodą. Niewiadomo czy był aresztowany, czyli też oddział jazdy eskortował go tylko. W tym ostatnim razie podróżnik byłby nad znakomitą osobą, albowiem nie jest tutaj zwyczajem przydawać eskortę najwyższym nawet dostojnikom.

Słychać o nowej porażce Chiaronego blisko Alatri przez Włochów i Francuzów wspólnie przeciw reakcyonistom działających. Niewiedzą dotychczas z pewnością w poselstwie francuskim, czy margrabia Lavalette wrócił.

Pewna osoba nie przestaje tutaj Czasu oskarżać, dostarczać fałszywych i podrobionych przekładów rzymskiej korespondencyi władzom papieskim i usiłować wszelkimi sposobami o wywołanie, jeżliby być mogło, przesładowania przeciwn tym, których trafiało czy myśla, a najczęściej całkiem mylnie, za korespondentów waszego dziennika uważając. Niech ta wzmianka posłuży za przestrożkę donosieliowi, który poznany już został i sam się mimowolnie zdradził.

Raków 6 maja. Wiadome jest czytelnikom naszym przedsiębiorstwo założone w Wielkim Księstwie Poznańskim pod nazwą *Tellus*, które go cele niejednokrotnie wskazane były w piśmie naszym. Założyciele tego przedsięwzięcia ekonomicznego objeżdżają wszystkie części kraju szukając dla niego przyjaciół i współników, i są już w możności rozpoczęcia niebawem czynności zarządkowej. Właściwie w tej porze a także i nieco dawniej dzienniki pruskie pragnęły, aby wszystkie majątki w Księstwie przeszły w obce ręce, rozpowszechniały wieści przedsięwzięciu temu szkodliwe. Niektóre z tych doniesień przeszły nawet pod różną formą do dzienników wiedeńskich, i to nas powoduje do ogłoszenia okólnika, który Dyrekcja *Tellusa* rozesała przed kilkoma tygodnia-

mi do obywateli zbierających polpszy deklaracje przystąpienie do spółdostwa w tem przedsięwzięciu. Okołołek ten brzmi następuję:

„Kiedy blisko rok temu, wystąpiliśmy po raz pierwszy publicznie z projektem zaawisania Spółki interesów rolniczych pod firmą „*Tellus*“ w W. Ks. Poznańskim, oznaczyliśmy termin rozpoczęcia czynności Stowarzyszenia na dzień 1 marca 1862 r. w przekonaniu, że do tego czasu nietylko wszelkie konieczne zewnętrzne i wewnętrzne prace przygotowawcze dadzą się ukończyć, ale nadto i glos powszechny dostateczną będzie miał sposobność, sąd swój o użyteczności i doniosłości przedsięwzięcia wydać.

„Co do ostatniego względu, z niemałym zadowoleniem przychodzi nam wyznać, że rozliczne, z wszęch stron nieustannie dochodzące nas objawy opinii publicznej, jednomyślnie i gorące oświadczenie się dziennikarstwa za naszym projektem, wreszcie moralne i materialne poparcie, którego i po za obrębem granic W. Ks. Poznańskiego doznaliśmy, ustaliły w nas przekonanie, iż urzeczywistnienie podjętej przez nas, a na dnie serca każdego o przyszłość ziemi ojczystej dbałego obywatela spoczywającej myśli, stało się dziś niezbędnym, przez ogólną potrzebę krajową wyraźnie na nas włożonym obowiązkiem. Z tego powodu, i dla uniknięcia wszelkich wątpliwości, pośpieszamy oświadczyć, że wprowadzenie w życie Spółki „*Tellus*“ niezawodnie nastąpi, skoro tylko oznaczona w prospekcie ilość akcji podpisana będzie.

„Co się tyczy ukonstytuowania się Spółki w dniu 1 marca r. b., z talem konstatawaliśmy musimy, że takowe, pomimo usilnych starań, dla zasadniczych w prawodawstwie handlowem pruskiem w ostatnich czasach zaszłych zmian, w terminie przyobiecanym skutecznym być nie mogło. Nowy kodeks handlowy, który od 1 marca r. b. dopiero ma moc obowiązującą, uchylając z jednej strony potrzebę koncesyi rządowej dla Stowarzyszeń komandytowych na akcje, czyli z drugiej strony znanie i wpisanie ich firmy w tak zwany rejestr handlowy zależnym od zadośćuczynienia pewnym prawnym przepisem, z których najwazniejszym jest, aby cała suma kapitału zakładowego Spółki naprzód już, przed rozpoczęciem działań, była podpisana, a ilość akcji każdorazowej emisji ściśle określana. Mając w ten sposób zagrozoną drogę niestającą sprzedaży akcji, ponieważ sprzedaż ta jedynie w osobnych, przez walne zebranie uchwalonych seryach odbywać się może, zmuszeni byliśmy podwyższyć zakładowy kapitał do pół miliona talarów, mając między innymi i tę okoliczność na względzie, że kosztu pierwszego urzędzenia i całego zarządu prawie równo mniejszy jak większy kapitał obciążają.

„W takich okolicznościach niniejszym naszym najpierwszem i najniebezpiecznym zadaniem, postarać się o to, aby kapitał zakładowy jak najrybniej był podpisany. Zwazawszy na natwienie wpłaty za akcje, którą na dwie równe raty rozdzieliliśmy, jakoteż na gotowości przystąpienia do spółki, przez przewodników w gorliwości o dobro publiczne nam okazywanej, nie wstępimy, iż cała ta suma, przy skwapliwym zajęciu się zbieraniem podpisów, niemal w samem W. Ks. Poznańskim zebracą być może. W tym celu ndajemy się do WPans, który tak chętnie dotąd dopomagał naszym zamiarom, z uprzejmą prośbą o zaozwanie do podpisywania na akcje „*Tellusa*“ wszystkich tych osób z Jego powiatu, którzy prawdopodobnie wezwaniu odpowiedzą a dotąd jeszcze nie przystąpili.

„Sprawozdania WPana oczekujemy najpóźniej aż do 1 maja r. b.

Poznań, 20 marca 1862.

Ignacy Biński. Tadeusz Chłapowski. Stanisław Plater.

„Dodac tu jeszcze winniśmy, że pierwsze walne zebranie akcyonaryuszów *Tellusa* ma się zebrać podczas zjazdu Świętojańskiego w Poznaniu. Wtedy Dyrekcja przedłożył ma zebraniom spółnikom projekt statutu pod zatwierdzenie, a zarazem oświadczenie się wybór siedmiu członków do rady nadzorczej na rok następny.

Wiednie 5 maja. Uwaga publiczna zwróciła się tu głównie ku podróży króla włoskiego, którego każdy krok mierzą i każde słowo ważą i komentują, porównyując je z działaniem Cesarza Napoleona. Wczoraj podała *Presse* depeszę donoszącą, że p. Touvenel zaspakaja ks. Meternicha, iż polityka cesarska niezmieni się względem Rzymu. Inne dzienniki szarżują tej depeszy, że jest obrażeniem na sprawki giełdowe. Stąd polemika zaczęta wytoczyła się między dziennikami, z której się wykazuje to tylko jedno, że kiedy dawniej pytano: co myśli kanclerz w Wiedniu; teraz pytają: co powiedział minister francuski synowi tego kanclerza. *Gazeta Wiedeńska* zamiast wyjaśnić tę niepewność, bawi się w dowcipie nad podróżą króla Wiktora Emanuela uwagi, i to się zowie, być organem rządowym. Jestto tak niezgrabne, iż nie można posiadać rządu o upodobanie w tonie tego rodzaju, lecz odpowiedzialność spadać winna na redakcyę, która nie ma dość powagi jaką stanowiwo jej nakazuje.

— Z pomiędzy interpelacyi zaniesionych w d. 2 b. m. w Izbie deputowanych Rady państwa przystawiamy następujące dosłownie:

Interpelacya Skena do Ministerium sprawiedliwości względem ustawy o upadłościach:

„Istniejące postępowanie godne narusza kredyty, podkopuje bezpieczeństwo posiadania i psuje handlujących. Słusznie nazwano je zakładem assekuracyjnym dla oszostów, a w peryodycznych przechodim, którego nie da się uniknąć przywracając walnę, pociągnięto ono najsmutniejsze następstwa. Gdy ustatwa tak demoralizująca wymaga pilnego zaradzenia, a droga przez Ministerium obrona, nie prowadzi do żadnego celu, przeto następującą stawa się do Ministerium sprawiedliwości interpelacya:

„Czy Rząd chce i jest w stanie przedłożyć Izbie na następnem jej zebraniu nową ustawę o upadłościach, w którejby także możność postępowania ugodowego przewidziana była?“

Minister Lasser odpowiedział, że już od niejakiemu czasu polecono w ministerstwie sprawiedliwości wygotować ustawę o upadłościach i nowy projekt demoralizująca wymaga pilnego zaradzenia, a droga przez Ministerium obrona, nie prowadzi do żadnego celu, przeto następującą stawa się do Ministerium sprawiedliwości interpelacya:

głych. Zatem rząd będzie mógł przedstawić na przyszłe zebranie Rady państwa projekt dotyczący ustawy.

Na interpelacyę Rosthorna względem *traktatu prusko-francuskiego* i zapobieżenia szkodziemu jego wpływowi na przemysł i handel, odpowiedział hr. Wickenburg minister handlu ogłosiłkiem nie nieznaczącym.

Interpelacya Schindlera, Tschabuschniga, *id.* do Ministra finansów względem *przeniesienia i kradzieży listów*:

„Zwazawszy, 1) że skutkiem monopolu, rządowego, publiczność zmuszona jest powierzać listy swoje c. k. pocztom do przesyłki; 2) że tem więcej c. k. skarb jest tu obowiązany powierzać sobie listy bezpiecznie i spiesznie adresatowi doręczać; 3) że gdy w ciągu lat częste zachodziły skargi na zagubę, otwieranie lub spażanie listów, w tych dniach sądownie sprawdzonem zostało ogromne przez długi czas przez jednego z c. k. urzędników prowadzone ściąganie i wykradanie listów; a wreszcie zwazawszy, 4) że prowadzona tak długo i rozległa kradzież bez rażącego zaniechania służy ze strony przełożonych urzędników obowiązanych utrzymywać nadzór, byłaby niepodobna, gdyby istniejące przepisy manipulacyjne nie miały w sobie rzeczywistych wad, podpisani zanoszą do JW. Ministra skarbę pytanie:

„Jakie kroki przedsięwziął Ministerium w interesie korespondencyi publiczności, aby z jednej strony natychmiast uchylić wady obecnych przepisów manipulacyjnych w c. k. urzędach pocztowych, z drugiej zaś strony aby powstrzymać na przyszłość w sposób dostateczny i zaspakajający zachodzące niedbalstwa służby ze strony przełożonych urzędników pocztowych na ciężką szkodę publiczności i c. k. skarbu?“

Minister skarbu Plener odpowiedział, że się ogranicza dziś na oświadczeniu, iż co się tyczy wypadku, o którym mowa, zarządzone śledztwo, aby się przekonać, w jaki sposób, w jakiej rozciągłości i z czyjej winy było zaniechanie obowiązków służby, tak dalece, iż mogły tak wielkie kradzieże listów odbywać się. Minister przyrzeka dać Izbie wyjaśnienie, jakie kroki przedsięwzięte będą, aby na przyszłość zapobiedz takim wypadkom.

— Fmpor. Arcyksiążę Wilhelm, dyrektor artylerii połowej w prowincjach włoskich, zamianowany został gubernatorem twierdzy związkowej Monacui w miejsce zmarłego ks. Windischgratza. Paunjący książe Bernard Sasko-Meininger mianowany pułkownikiem — właścicielem 46go pułku piechoty liniowej; Fmpor. bar. Karol Schlitter de Niderberg, drugim właścicielem tegoż pułku; Fmpor. książę Aleksander Heski, dotychczasowy właściciel pułku 46go piek. liniowej, mianowany pułkownikiem — właścicielem pułku 9go kirasjerów; Fmpor. Wiktor Cseh de Szent-Katolna, pułkownikiem — właścicielem 4go pułku huzarów; jen. major hr. Condenhove, generał-adjutant J. C. Mo, właścicielem 2go pułku dragonów księcia Windischgratza; Fmpor. bar. Adolf Schiller de Herdera, drugim właścicielem 27go pułku piech. lin. Króla Leopolda Belgijskiego; generał-major Józef Fabisch, drugim właścicielem 2go pułku artylerii Arcyka. Ludwika.

— N. Pan nadał podkomorzemu swemu i byłemu p.łowi hr. Edmundowi Hartig, godność tajnego radcy.

— Liczne pogłoski o rozwiązaniu kwestyi węgierskiej, to jest o wyjściu z obecnego stanu tymczasowości, krąży od niejakiemu czasu po dziennikach. Jako ważny krok na drodze rozwiązania, uważają wybory bezpośrednie do Rady państwa. Wszelako nie dotąd w tym względzie niemasz pewnego prócz pogłoski. Zamiar także rozdrobienia Węgier przez utworzenie oddzielnych województwa serbskiego na południu, a województwa słowackiego na północy, spełnił jak się zdaje na niczem. Dziennik pesterński *Ungar. Nachrichten* podaje dziś z wielką ostrożnością i wszelkimi możebnymi zastrzeżeniami następującą wiadomość z Wiednia:

Mówią, że aby zasadić równoprawienia i uczynić zadosyć, a zarazem przeszkodzić wszelkiej dążności do supremacji narodowości p.śród Węgier żyjących, kwestya podzielną na dystrykty według narodowości, poruszoną na nowo została z uwzględnieniem o ile można i przestrzeganiem autonomii każdego plemienia. Szczegółowej kwestya ta poruszoną została w skutek narad nad sprawą utworzenia województwa serbskiego, nad wiadomym adresem Słowaków i nad kwestyą rozdzielu hierarchii kościelnej rumuńskiej i serbskiej. Lubo przedmiot ten nie jest jeszcze rozstrzygnięty i wiaś od mnożstwa drobnych okoliczności, to przeciwie prawdopodobną zdaje się rzecz, że Namieśnik skieruje objazd swój w okolice także słowackie Węgier, ażeby się przekonać osobiście o tamenym stanie umysłów.

— Austr. Rco. mniema, że p. Minister Stanu powróci 18go b. m. z wycieczki swojej w Salzburgskie.

— Nie sam tylko prezes Izby deputowanych Dr. Hein otrzymał prawo obywatelstwa w uznaniu za sięg, jakie ocaenił burmistrz i radni stolicy monarchoi; ten sam zaszczyt spotkał i prezesa Izby wyższej ks. Karola Auersperga. Gdyby przejrzał listę honorowych obywateli Wiednia, możnaby z niej samej wnosić o charakterze politycznym każdej epoki nominacyjnej. Przemowy zaś przy wręczeniu dyplomów, miane w ostatnich latach przez burmistrzów p. Czapek, Seilera i Zelinka, dostarczałyby muśtwą dowodów, jak w różnych czasach a tak bliskich siebie, całkiem odmienne zalety bywały podatką dla rady gminnej Wiednia do wdzięczności.

— O krzesło poselskie w sejmie niższej Austrii, a następnie w Radzie państwa, zawałowano po śmierci bar. Pillersdorfa, ubiegający się na Leopoldstadt w Wiedniu prof. Dr. Glaser, Dr. Jelinka, izraelita, bankier Figdor i burmistrz Zelinka. Pierwszy ma najwięcej stronników; w mowie przedwyborczej, zamiast przedstawiania swoich zasad politycznych, starał się on przekonać słuchaczów, że jest ministeryjalnym. Dzienniki nieopielegle przemawiają za Figdorem, dowodząc, że na profesorach niebywa w zgromadzeniu jednym i drugim, ale właśnie brak ludzi praktycznych, a p. Figdor liczył się do nich może.

— Czytamy w *Ost D. Post*, pod datą: Pilzno 3go maja:

Ze strony tutejszego c. k. sądu obwodowego wydany został proces przeciw p. Franciszkowi Umamowi o przestępstwo z § 300 kod. kar., przeciw p. Ignacemu Schiebel i Adolfowi Feierle i oddział w tem przestępstwie, a przeciw p. Michałowi Schmied o przekroczenie § 34 ustawy drukowej. Istotę czynu stanowi inerat umieszczony w piśmie *Pilsener Bote*, który mieścił w sobie odezwę do niewiast i dziewic czeskich, aby liczny wzięły udział w loteryi na korzyść pozostałej córki Hawliczka (w r. 1848 redaktor *Narodnich Novin*). Inse-

rat ten jest nłożony przez Umamę, a przez Feierleila w imieniu jego żony podpisany. Malje on jak *Nar. Listy* donoszą, w porównawczych słowach cierpienia Hawliczka i zowie go „wielkim męczeńnikiem narodu czeskiego, mężem, który dla swoich cnót patryotycznych skazany był bez procesu i musiał nędzne życie spędzić na wygnaniu.“

Na tym ustępie opiera się ostatecznie *Nar. Listy* z doniesienia tego snują długi artykuł polemiczny, w którym przedstawiają postępowanie sądu pilzneńskiego w znaczeniu procesu tendencyjnego i czynią zań odpowiedzialnym rząd wiedeński. W szczególności tego artykułu niewchodzą powyższy dzienniki.

Anglia.

Dzienniki angielskie podają obszernie sprawozdania o otwarciu wystawy powszechnej w dniu 1 maja, z których straszczamy co następuje:

„Dzisiaj trybunały świętują, giełda jest zamknięta, parlament zgrupował się dopiero późnowieczór. Czas był prześliczny gdyż nawet deszcz rano spłukał kurz i pyły, a następnie słońce świeciło jak rzadko świeci w Anglii. Cała okolica pałacu wystawy była zapalona tłumami od rana, i trzeba było wielkiej energii aby się przez te masy ciekawych przeisnąć.

Otwarcie wystawy nastąpiło według przepisane go ceremoniału. Jeden tylko szczegół nie znajdował się w programie urzędowym, to jest, że następcą tronu pruski i ks. Oskar szwedzi należeli także do uroczystego orszaku, a podczas wykonywania muzycznej części programu zajęli miejsca na krzesłach, pierwszy po prawej, drugi po lewej stronie ks. Cambridge, który reprezentował królową, i poprzedzali innych członków komisji królewskiej.

Publiczność wewnątrz pałacu liczyła najmniej 60,000 głów. W chwili gdy komisya królewska otwierającą wystawę zajęła wyznaczone jej miejsce przed olbrzymią orkiestrą z 2500 muzykantów i śpiewaków złożoną, oklaski pełne zapalił powitały pierwszego ministra lorda Palmerstona, ks. Cambridge i księcia pruskiego (jako męce córki królowej). Większa część publiczności nie miała nawiska i tytułów księcia szwedzkiego i obecności nieznanej osoby wśród komisji królewskiej zaintrygowana była silnie.

W chwili gdy komisya królewska zajęła wyznaczone jej miejsce pod kopłą wschodnią, rozpoczęto muzyczną część ceremoniału hymnem *God save the Queen*, wykonywanym przez śpiewaków i muzykantów pod dyrekcją p. Costa. Po hymnie nastąpiła uvertura Meyerbeera; nie chcemy tu wdawać się w krytykę dzieła tego wielkiego mistrza, lecz tylko wyznamy, że nieraz słyszeliśmy daleko lepiej jego utwory. Następnie odpiewano kantatę napisaną przez uwieczzonego poetę Alfreda Tennyssona, do której ciężką muzykę ułożył p. Bennett, wystawiony kompozytor angielski, zresztą poeta nie mogła natchnąć kompozytora. Przy wykonaniu tego utworu, muzyka kierował p. Santon. Następnie odegrano marsz Anbera.

Mowy urzędowe wyznaczone programem wypowiedział naprzód lord Granville w imieniu komisji organizującej wystawę, następnie krótka przemowa ks. Cambridge w imieniu królewskiej komisji otwierającej wystawę, poczem ogłosił wystawę otwartą. Mowa lorda Granville brzmi według *dziennika Evening Star*, jak następuje:

„Wielka wdzięczność należy się rządowi państw cudzoziemskich i osobom Jej K. Mości, iż odpowiedziały lepiej jeszcze, jeżeli to być mogło, niżeli w 1851 r., na wezwanie jakie do nich uczyniono. Widzimy w tem serdecznie współdziałan u nowy dowód, że nadszedł już czas w którym powtórzenie wystawy powszechnej było upragnione. Podobne podziękowanie należy się poddanym Jej K. Mości którzy wystawili i oddali pod nasze rozporządzenie przedmioty wielkiej wartości w różnych gałęziach sztuk i rzemiosł angielskich.

„Według tych samych zasad co w 1851 r. będą rozdzielone nagrody w kształcie medali wszystkim oddziałom wystawy, wyjąwszy sekcję sztuk pięknych. Medale te będą wyznaczone przez sędziów przysięgłych, mianowanych dla różnych klas wystawy, a złożonych z członków angielskich i cudzoziemskich. Szczególniej jesteśmy mocną zawiadomością królów, iż narody cudzoziemskie wybrały osoby wielkiej sławności w naukach i w przemysle do sprawowania obowiązków sędziów przysięgłych; a oddajemy tu również hold serdecznej gotowości, z jaką znakomici przemysłowcy angielscy i inne osoby zasławnie w narodzie w różnych gałęziach umiejętności i sztuk przyjęły obowiązki sędziów przysięgłych. Wystawę mogą więc być pewni, że ich wyroby i usługi będą ocenione przez sędziów właściwych i bezstronnych.

„Przedmioty wystawione okażą, że okres od 1851 r., chociaż dwa razy przerwany wojnami europejskimi, odczawał się postępem zadziwiającym w umiejętnościach, sztukach i przemysle. Nazwem najgorętszym życzeniem jest, aby wystawa powszechna z 1862 r. tworzyła piękne ogniwo w tym łańcuchu wystaw międzynarodowych, z któremi łączy się zaszczytne nazwisko dostojnego męża Jej K. Mości.“

Po ogłoszeniu przez ks. Cambridge, wystawy otwartą, traby zabrzmiął wewnątrz pałacu a gramot dział odpowiedzialny im zewnątrz, obwieszczając to Londynowi. Następnie chór 2000 śpiewaków odpiewał „Alleluja“, a hymn *God save the Queen* (Boż: zbaw królowę) jak rozpacz, tak i zakończył uroczystość. Jedną część publiczności rozesała się po rozległym gmachu wystawy oglądając arcydzieła przemysłu; inna zjechała się do bufetów i restauracyi, do których drwili byli szczególnie zamknięte aż dopóki nie przebrzmiała ostatnia nuta śpiewów i uroczystość nie została skończoną.

Dotychczas wystawa zaledwie w połowie jest urządzoną; wiele jej oddziałów zakrytych. Oddziały angielskie są prawie całkiem zapelnione i urządzone; lecz oddział Wielkiej Brytanii jeszcze jest w chaosie. Z oddziałów cudzoziemskich, ukonczonemi są włoski, rzymski, rosyjski; na dokonczonim oddziale niemieckim wraz z austriackim i pruskim; lecz wystawa francuska i belgijska prawie jeszcze nie istnieje; w oddziale belgijskim dwie piąte części jest dopiero oddzielone i zapelnione, w francuzkim dwie dziesiąte. Sprawozdawcy przeto nie opisują jeszcze wystawy. — Oddział obrazów, i sztuk pięknych jest prawie urządzonym co do części przeznaczanej dla szkół zagranicznych, a zupełnie skończonym w części dla szkół angielskich. Tłum publiczności skierował się szczególnie do tego oddziału.

— Sprawozdawca z wystawy do *Journal des Débats*, p. John Lemoine, który był także sprawo-

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 6 Maja.	
Banknoty polskie na 100 złr. now.	złp. 361 365
Rubel srebrny nowy na mon. polską agio.	111 109
Talary pruskie na 150 złr. now.	771 763
Srebro nowe	1291 1291
100 imperyal rosyjskie	10 68 10 54
N. polondy 20-fr.	10 36 10 22
Dukaty holenderskie ważne	6 12 6 8
" austriackie	6 20 6 12
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	86 84
" na wal. aust.	82 81
Obligacje indenn. z kuponami	73 50 72 50
Pozyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	85 84
Akcyje kolei gal. bez kup. zupełnie wypłacone	237 235
Listy zastawne polskie z kuponami i z. p.	1011 101

Wiedeń 6 Maja (telegraf.)	
5% Metali (w. a.)	72 40
5% Pożyczka narodowa	85 15
Akcyje banku narod. wiedeński	860
" banku kredytowego	223 60
Srebro	29 35
Londyn 10 funt. szterl.	130 30
Dukat pojedynczy	6 21

Wiedeń 5 Maja.	
Pożyczka skarbową.	
5% Metali (w. a.)	68 15 67 90
5% Pożyczka narodowa	84 20 84
5% Metali na mon. konw.	71 75 71 60
5% Oblig. indenn. niższej Austrii	59 58
5% " węgierskie	76 25 75 50
5% " chorw. słow. ban.	76 25 75 50
5% " galicyjskie	73 75 72 50
5% " bukowina	71 75 71 25
5% " siedmiogrodzkie	71 75 71 25
5% " innych krajów kor.	88 87
5% Pożyczka nowa wenecka	110 99

Listy zastawne.	
5% banku narod. 12 miesięczne	100 99 50
" " 6 letnie	103 25 102 75
" " 10 letnie	99 50 98 50
" " losowane w wal. aust.	86 99 86 70
4% Tow. kredyt. galicyjskie	81 80

Pożyczki loteryjne.	
Losy pol. skar. z r. 1860 całe	99 50 98
" " " z r. 1859 całe	149 50 148 50
" " " z r. 1854 na 4%	99 50 98 50
Bilety rentowe Como	17 10 16 80

Losy zakładu kredytowego	
z trystyście na 4 1/2 %	134 40 134 10
" żegluga par. na Dunaju	128 127 50
" Księstwa Esterhazy na 40 złr.	104 103 50
" Księcia Salim	39 50 39
" Księcia Jellly	38 25 37 75
" Księcia Clary	37 36 36 75
" Hr. St. Gnois	40 25 39 75
" Miasta Budy	37 36 36 75
" Księcia Windischgrau	43 25 42 75
" Hr. Waldstein	26 25 24 75
" Hr. Keglevicz	26 25 24 75

Akcyje banku narod. aust.	
zakładu kredytowego	960 858
" żegluga parowej na Dunaju	321 316 60
" kolei północnej Ces. Ferd.	460 459
" " " " " " "	2272 2270
" " " " " " "	273 272
" " " " " " "	163 162 50
" " " " " " "	133 75 133 25
" " " " " " "	147 47
" " " " " " "	279 50 278 50
" " " " " " "	227 226

Kurs zagraniczny (3 miesięczne)	
Amsterdam 100 zł. hol.	31 16 25 10
B. lin 100 tal.	10 50 01 25
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	97 60 97 50
Genoa 100 liru piem.	130 25 129 75
Hamburg 100 marek	130 25 129 75
Lipsk 100 talar.	130 25 129 75
Lisbon 100 liru	130 25 129 75
Londyn 10 funtów	130 25 129 75
Madryt 100 franków	130 25 129 75

Waluty.	
Cesarzskie korony	6 23 6 21
" " " " " " "	6 22 6 20
Złoto al marco	10 42 10 40
Napoleondory	13 15 13 10
Superyery	10 72 10 68
Fryderyki	130 25 129 75
Ludory	30 25 29 75
Superyery angielskie	1 55 1 54
Imperyal rosyjskie	1 55 1 54
Srebro	1 55 1 54
" kupony	1 55 1 54
Talary zagraniczne	1 55 1 54
Pruskie bilety kasowe	1 55 1 54

Lwów 3 Maja	
Dukaty holenderskie	6 18 6 12
" austriackie	6 19 6 14
Polimperyali rosyjski	0 6 10 62
Rubel rosyjski	2 7 2 4
Talir pruski	1 93 1 92
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. aust.	30 50 29 92
" " " " " " " w mon. kon.	34 50 33 92
Oblig. indenn. bez kupon.	73 52 72 92
Pozyczka narodowa bez kupon.	84 25 83 40

Warszawa 5 Maja.	
Polimperyali	5 73
Oblig. skarbowe	80 66 81 61
" kupon	15 8 15 6
Listy zastawne III okresu	15 8 15 6
Akcyje kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	70 69 75

Wrocław 5 Maja.	
Banknoty austriackie w mon. nowej	77 76
Polskie bilety bankowe	86 85
" listy zastawne	86 85
Poznańskie listy zastawne 4%	98 97
Oblig. indenn. 3 1/2 %	98 97

Paryż 3 Maja.	
Renta 3%	71 10
Londyn 3 Maja.	
Konsola	93 2

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odciodzą:	
z Krakowa do Wiednia 7 rano; 8:30 po południu — do Warszawy 8 rano; 3:30 po południu — do Wrocławia 8 rano — do Ostrawy (przez Bogumini (Oderberg) do Prus) 8 rano — do Lwowa 10:30 rano; 8:30 wieczór — do Rzeszowa 6:15 rano; — do Wiednia 11 rano.	
z Wiednia do Krakowa 7:15 rano; 8:30 wieczór.	
z Ostrawy do Krakowa 11 rano.	
z Granicy (o. Szwabach) 6:30 rano; 11:27 przed poł.; 2:15 po południu.	
z Szwabach do Granicy 11:15 przed poł.; 2:26 po poł.; 7:56 wieczór.	
z Lwowa do Krakowa 4 rano; 5:10 wieczór.	
z Rzeszowa do Krakowa 1:40 po południu.	

Przychodzą:	
do Krakowa z Wiednia 9:45 rano; 7:45 wieczór — z Wrocławia i Warszawy 9:45 rano; 5:27 wieczór — z Ostrawy (przez Bogumini (Oderberg) do Prus) 5:27 wieczór — z Lwowa 2:54 po południu; 6:15 rano — z Rzeszowa 7:40 wieczór; — z Wiednia 6:40 wieczór.	
do Rzeszowa z Krakowa 11:34 przed południem; do Lwowa 9:30 rano; 9:15 wieczór.	

Przyjechali od 5 do 6 Maja 1862.	
HOTEL POLJERA. Wiktor Pawłowski z Kościelca. Franciszek Szlagowski pta. z Zatoru. Józef Zapalski okazywał z żoną z Węgrzyc. Henryk i Ignacy Skrzyński w. dobr. z Gali. Antoni Hoberst ob. z Tarnowa. N. Szymański ob. z Kłodzka. Karol Barański w. dobr. z żoną z Gali. Wojciech Damm kup. Karol Hocheder okr. sekr. ministerialny z Wiednia. A. Brunner kup. z Prus. Marcin Hussar c. k. urz. z Morawy.	

W Drukarni „CZASU“.

Wyjechali: Józef Grzybowski, J. Stojowski obwy., Karol Hocheder do Gali. Robert Kolbenger w. m. młyn do Bielsk. Franciszek Zawilski ob. do Wadowic. Karol Majowski, Alfred Steinkeller w. dobr. do Kłodzka.

HOTEL ROSYJSKI. Adolf Gademski, Julian Sikorski ob. z Kłodzka. Adam Zabrzycki obwy., Franciszek Galarowski prob. z Rosy. Aleksander Dobrzyński w. dobr. z Partynia.

Wyjechali: Adam Zabrzycki, Franciszek Galarowski prob. do Rosy.

HOTEL SASKI. Książę Adam Sapiecha właściciel dóbr z Wiednia. Karol Klobasa. Hr. Borkowski w. dobr. z Gali. Józef Sedlmayer, Tadeusz Mieroszewski, Gaszyński Aleksy w. dobr. z Kłodzka. Emilia Majzel ob. z Warszawy.

Wyjechali: Józef Dąbki, Piotr Koszowski, Aleksandra Konarska. Maksym. Łaskowski ob., Krueger kup., Eugeniusz Bogusz, Andrzej Pinagel, Stanisław Szoligiewicz, Marya Nowoska do Gali. Kazimierz Szolowski poseł do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Bronisława Polanowska, Feliks Smatowski, Władysław Wielogłowski ob. z Gali. Tadeusz Orzechowski doktor z Podola.

Wyjechali: Karol hr. Bobrowski w. dobr. do Pustkowa. Kornelia Starzyńska ob. do Wód.

Inseraty.

Obwieszczenie.

[Nr. 1494].

Przy ósmym w dniu 30 Kwietnia 1862 przedsięwziętem losowaniu Obligacji indemnizacyjnych dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego wystawionych, następujące obligacje do spłacenia wylosowane zostały, jako to:

Obligacje z kuponami	
na 50 złr.	
Nr. 40.	na 100 złr.
Nr. 34, 80, 313, 432, 501, 611, 799.	na 500 złr.
Nr. 143.	na 1,000 złr.
Nr. 292 z częściową kwotą 300 złr.	na 10,000 złr.
Nr. 35.	Obligacja litera A.
Nr. 6.	na 4,470 złr.

Powyższe obligacje wypłacone zostaną wedle istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w ck. Kasie funduszu indemnizacyjnego w Krakowie, która to kasa zarazem za niewylosowaną część obligacji pod Nr. 292 na 1,000 złr. nowe obligacje w nominalnej wartości 700 złr. wystawi.

W ciągu trzech ostatnich miesięcy przed terminem wypłaty wylosowane obligacje również uprzywilejowany austriacki Bank narodowy w Wiedniu eskomptować będzie.

Prócz tego, w skutek rozporządzenia Wysokiego ck. Ministerium spraw wewnętrznych z dnia 15 Czerwca 1858 r. do L. 13,096 wydanego, wykazują się ponownie następujące w dniu 30 Października 1858 r., w dniu 30 Kwietnia 1859 r., w dniu 31 Października 1859 r., w dniu 31 Października 1860 r. i w dniu 30 Kwietnia 1861 r. wylosowane, a od terminu spłaty, to jest od dnia 1 Maja i 1go Listopada 1859, od dnia 1 Maja 1860, od dnia 1 Maja i 1go Listopada 1861 r. nie spłacone obligacje, a mianowicie:

A) wylosowane w dniu 30 Października 1858 r. obligacje z kuponami:	
na 100 złr. Nr. 101 i 602,	
na 1,000 złr. Nr. 139 i	
na 5,000 złr. Nr. 22;	
B) wylosowane w dniu 30 Kwietnia 1859 r. obligacje z kuponami:	
na 100 złr. Nr. 249 i	
na 1,000 złr. Nr. 122 i 406;	
C) wylosowane w dniu 31 Października 1859 r. obligacje z kuponami na 500 złr. Nr. 60 z częściową kwotą 400 złr.:	
na 100 złr. Nr. 187 i	
na 1,000 złr. Nr. 329; nareszcie	
E) wylosowane w dniu 30 Kwietnia 1861 r. obligacje z kuponami:	
na 100 złr. Nr. 26, 85 i 234,	
na 500 złr. Nr. 12,	

z tem zastrzeżeniem, że oprocentowanie obligacji wyrażonych pod A) z dniem 1 Maja 1859 r., pod B) z dniem 1 Listopada 1859 r., pod C) z dniem 1 Maja 1860 r., pod D) z dniem 1 Maja 1861 r., a pod E) z dniem 1 Listopada 1861 ustalo, i że w razie gdyby kupony od tych obligacji uprzywilejowany austriacki Bank narodowy w Wiedniu spłacił, kwoty takowe od kapitału przy spłacie odciążone zostaną.

Z ck. Dyrekcji funduszu indemnizacyjnego.

Kraków dnia 30 Kwietnia 1862 r.

Za Prezesa:
Dr. Gustav Hallig,
c. k. Radca Namieśnictwa.

Obwieszczenie.

[Nr. 1495].

Przy ósmym w dniu 30 Kwietnia 1862 r. przedsięwziętem losowaniu Obligacji funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej następujące obligacje do spłacenia wylosowane zostały, jako to:

Obligacje z kuponami:	
na 50 złr.	
Nr. 263, 539, 812, 944, 1,035, 1,138, 1,347, 1,881, 1,941, 2,022, 2,349, 2,845, 3,121, 3,186, 3,347, 3,622, 3,626, 3,640.	
Na 100 złr.	
Nr. 125, 502, 1,300, 1,407, 1,435, 1,887, 2,007, 2,057, 2,089, 2,237, 2,522, 2,599, 2,992, 3,038, 3,456, 3,656, 3,658, 3,727, 3,774, 3,921, 4,047, 4,055, 4,433, 4,471, 4,503, 4,529, 4,534, 4,738, 4,917, 4,964, 5,037, 5,065, 5,166, 5,181, 5,193, 5,797, 5,804, 5,917, 5,967, 6,006, 6,013, 6,057, 6,596, 7,316, 7,380, 7,534, 7,558, 7,924, 7,941, 8,032, 8,391, 8,706, 8,725, 8,772, 9,148, 9,243, 9,957, 10,179, 10,597, 10,713, 10,829, 11,002, 11,015, 11,229, 11,270, 11,272, 11,302, 11,306, 11,382, 11,394, 11,521, 11,684, 11,896, 12,023, 12,082, 12,096, 12,118, 12,154, 12,194, 12,298, 12,312, 12,367, 12,485, 12,492, 12,596, 13,222, 13,295, 13,412, 13,467, 13,486, 13,562, 13,716, 13,808, i 13,998.	
Na 500 złr.	
Nr. 151, 169, 207, 211, 225, 241, 242, 422, 580, 786, 846, 903, 927, 936, 1,103, 1,127, 1,336, 2,381, 2,426, 3,026, 3,038, 3,075, 3,084, 3,342, 3,481.	
Na 1,000 złr.	
Nr. 283, 295, 401, 417, 446, 515, 628, 1,028, 1,522, 1,737, 1,760, 1,781, 2,027, 2,212, 2,215, 2,224, 2,228, 2,304, 2,307, 2,335, 2,360, 2,398, 2,429, 2,522, 2,542, 2,547, 2,654, 2,657, 2,697, 2,721, 2,752, 3,007, 3,174, 3,312, 3,592, 3,700, 3,880, 3,983, 4,304, 4,426, 4,450, 4,649, 4,858, 4,895, 4,926, 4,968, 4,982, 5,011, 5,028, 5,083,	

5,096, 5,164, 5,274, 5,287, 5,301, 5,330, 5,424, 6,005, 6,159, 6,575, 6,576, 6,603, 6,780, 6,783, 6,930, 6,992, 7,077, 7,312, 7,680, 7,704, 7,760, 7,804, 8,254, 8,304, 8,386, 8,411, 8,500, 8,604, 8,714, 8,761, 9,215, 9,261, 9,277, 9,331.	
Na 5,000 złr.	
Nr. 54, 409, 490, 676, 962, 987.	

Na 10,000 złr.
Nr. 100, 202 z częściową kwotą 6200 złr. i Nr. 418.

Obligacje Lit. A.
Nr. 171 na 200 złr., Nr. 730 na 840 złr., Nr. 922 na 2,000 złr., Nr. 1,038 na 420 złr., Nr. 2,245 na 2,000 złr., Nr. 2,474 na 110 złr., 2,572 na 1,350 złr., Nr. 2,848 na 70 złr., Nr. 2,851 na 90 złr. i Nr. 2,937 na 430 złr.

Powyższe obligacje wypłacone zostaną wedle istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w c. k. Kasie funduszu indemnizacyjnego w Krakowie, która to kasa zarazem za niewylosowaną część obligacji pod Nr. 202 na 10,000 złr. nowe obligacje w nominalnej wartości 3,800 złr. wystawi.

W ciągu trzech ostatnich miesięcy przed terminem wypłaty wylosowane obligacje również uprzywilejowany austriacki bank narodowy w Wiedniu eskomptować będzie.

Prócz tego w skutek rozporządzenia Wys. c. k. Ministerium Spraw Wewnętrznych z d. 15 Czerwca 1858 r. do liczby 13,096 wydanego wykazują się ponownie następujące w dniu 30 Października 1858 r., w dniu 30 Kwietnia i 31 Października 1859 r., w dniu 30 Kwietnia i 31 Października 1860 r. i w dniu 30 Kwietnia 1861 r. wylosowane a od terminu spłaty, to jest od dnia 1 Maja i 1 Listopada 1859 r., nareszcie od dnia 1 Maja i 1 Listopada 1860 r. nie spłacone obligacje a mianowicie:

A) wylosowane w dniu 30 Października 1858 r. obligacje z kuponami:	
na 50 złr.	
Nr. 714, 847 i 1,685.	
Na 100 złr.	
Nr. 2,201, 2,704, 4,039, 4,103, 4,304, 5,206, 5,566, 6,161, 6,959, 7,831 i 9,160.	
Na 500 złr.	
Nr. 10 i 856.	
Na 1,000 złr.	
Nr. 1,222 i 5,059.	

Na 5,000 złr.
Nr. 670.

B) wylosowane w dniu 30 Kwietnia 1859 roku obligacje z kuponami:

Na 50 złr.	
Nr. 1,033 i 2,566.	
Na 100 złr.	
Nr. 2,553, 5,064, 5,348, 6,637, 6,875 i 8,580.	
Na 500 złr.	
Nr. 850 i 1,498.	
Na 1,000 złr.	
Nr. 209, 2,664 i 2,908.	

C) wylosowane w dniu 31 Października 1859 r. obligacje z kuponami:

Na 50 złr.	
Nr. 305, 575; 773 i 1,501.	
Na 100 złr.	
Nr. 983, 989, 1,016, 4,115, 6,106, 6,540 i 7,655.	
Na 500 złr.	
Nr. 349 i 853.	
Na 1,000 złr.	
Nr. 955, 1,445, 1,803, 4,912 i 5,880.	

D) wylosowane w dniu 30 Kwietnia 1860 roku obligacje z kuponami:

Na 1000 złr.	
Nr. 955, 1,445, 1,803, 4,912 i 5,880.	
D) wylosowane w dniu 30 Kwietnia 1860 roku obligacje z kuponami;	
Na 50 złr.	
Nr. 933, 1,009, 2,061 i 2,520.	